

Warszawa, dn. 21.05.2026 r.

## Czy RODO da się lubić?

Zbliżająca się kolejna rocznica stosowania RODO (która to już? A kto by tam liczył...) pewnie będzie dokładnie taka sama jak wcześniejsze. Darmowe webinary, prelekcje, konferencje... Brzmi super i tak w rzeczywistości jest, bo to doskonały moment, by zdobyć trochę wiedzy, najczęściej zupełnie za darmo! Ja jednak, w tym krótkim felietonie, chciałbym tak czysto po ludzku zapytać Was – właścicieli firm – czy RODO da się lubić?

Dobra – zaraz ktoś powie, że moja perspektywa jest nieco inna, bo firma, którą współtworzę, zajmuje się pomaganiem przy wdrażaniu wymogów wynikających z RODO. Ale wydaje mi się, że jestem w stanie podać tu przynajmniej dwa ciekawe argumenty pod którymi podpisałoby się zapewne wielu właścicieli firm (serio - tak właśnie myślę!).

### RODO jako impuls do porządków w firmie

Gdy sięgam pamięcią do czasów, gdy robiłem sporo audytów, zawsze przypomina mi się jedna rzecz – gdy mój rozmówca pytał mnie „co to jest ten audyt RODO?” zawsze odpowiadałem w ten sposób: „to takie zdjęcie stanu faktycznego firmy, w której pracujesz”. Bo i w rzeczywistości tak to właśnie wygląda. Podczas audytu poznaję strukturę organizacji, zdobywam wiedzę na temat modelu biznesowego, poznaję problemy pracowników związane z – ujmijmy to generalnie – przetwarzaniem danych osobowych.

Bardzo często okazuje się, że w tak newralgicznym obszarze jak dane osobowe panuje chaos. I nie chodzi mi tu o aspekt związany z potencjalnym ryzykiem kary za nieprzestrzeganie RODO, tylko o swego rodzaju higienę tychże danych. Bo skoro spora ich część to informacje o klientach, chyba warto poświęcić nieco czasu, by pracować na nich tak jak wymagają tego przepisy. Wiadomo - dobry lead to lead, który coś od nas kupi, a do tego nie będzie męczył nas skargami czy reklamacjami. I tu w pewnym sensie – na białym koniu – wjeżdża RODO.

Wdrożenie wymogów wynikających z unijnego rozporządzenia bardzo często wymusza na firmie konieczność uporządkowania baz danych, ale też dostępów do nich i procedur. W efekcie zyskujemy tak naprawdę lepszą organizację pracy oraz większą kontrolę nad informacją.

Bazy danych ze zweryfikowanymi podstawami prawnymi mogą być swobodnie wykorzystywane do marketingu. To z kolei może przełożyć się na zainteresowanie produktem lub usługą, a w rezultacie po prostu zakupem przez odbiorcę końcowego, czyli naszego elegancko zweryfikowanego przez pryzmat przepisów o ochronie danych osobowych leada.

Dobra, zaraz ktoś powie, że piszę tu także o procedurach (a nawet, o zgrozo, korzyściach z ich posiadania!), a przecież nie od dziś wiadomo, że procedury to prawdziwe utrapienie dla pracowników. Uwierz mi, że też tak kiedyś myślałem, ale im dłużej współprowadzę firmę tym więcej dostrzegam zalet z posiadania jasnych i przejrzystych reguł postępowania. I dokładnie tak samo jest z procedurami RODO. Czy naprawdę uważasz, że procedura obsługi naruszeń to zbędny formalizm? Dzięki niej Twoi pracownicy wiedzą doskonale jak mają się

zachować – kogo zawiadomić o incydencie, jakie dowody dostarczyć, itd. Krótko mówiąc – mają gotowy schemat postępowania. A procedura zarządzania uprawnieniami? Analogicznie – kto nadaje uprawnienia, w jakiej sytuacji, jaki powinien być ich zakres, kiedy należy je odebrać i kto za to odpowiada. Czyli chaos zamienia się w schemat, a schematy przy tego typu procesach są naprawdę przydatne!

### **RODO jako koszt vs. inwestycja**

Teraz będzie trochę bardziej kontrowersyjnie, ale czy na pewno? Nie oszukujmy się – RODO na pierwszy, drugi i pewnie dziesiąty rzut oka jawi się firmie, która stoi przed problemem wdrożenia wymogów wynikających z niego jako koszt. Z kolei firmy takie jak choćby iSecure będą Cię przekonywać, że to żaden koszt, toż to przecież inwestycja!

Między Bogiem a prawdą – obie strony mają tu rację. Wdrożenie RODO to i koszt i inwestycja. Niemożliwe? A jednak! Oczywiście jak spojrzymy na to w ten sposób, że za tę całą papierologię i audyt trzeba zapłacić, to widzimy wyłącznie koszt. Ale jak spojrzymy na efekt końcowy i przede wszystkim chodzi mi tu o to co opisałem nieco wyżej, to okazuje się, że w nieco dłuższej perspektywie to może być jednak inwestycja. No bo czy nie warto zainwestować w lepszej jakości leady, które będą służyły marketingowi i sprzedaży? Czy nie warto mieć „ogarniętych” pracowników, którzy – jak przytrafi się jakiś incydent – zadziałają jak w szwajcarskim zegarku? No pewnie, że warto!

### **Podsumowanie**

Wdrożenie RODO, jak spojrzysz na to przez pryzmat powyżej przytoczonych argumentów, to doskonała okazja do tego, żeby uporządkować pewne procesy, ale też zmniejszyć chaos operacyjny i ryzyko kosztownych błędów.

To kiedy będziesz wdrażał RODO? Kolejna rocznica jego stosowania to doskonały moment - - jeśli jeszcze jakimś cudem tego nie zrobiłeś albo po prostu chciałbyś wiedzieć, czy zrobiłeś to dobrze.

**Michał Sztąberek** – ekspert ds. ochrony danych osobowych, CEO w iSecure Sp. z o.o.